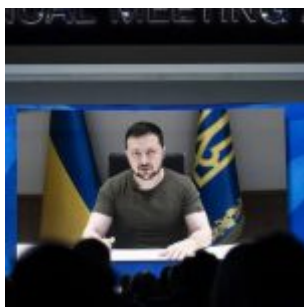


Na Ukrainie powstaje „model” Nowego Porządku Świata – poligon doświadczalny dla „Wielkiego Resetu”



Każdy, komu udało się zachować spokój, zadał sobie fundamentalne pytanie: „Jaki jest powód, dla którego Ukraina w ciągu zaledwie kilku miesięcy stała się centrum świata?”

I pytania pokrewne:

Dlaczego wojnie na Ukrainie poświęca się więcej uwagi niż wszystkim innym konfliktom na świecie razem wzięte?

Dlaczego Zachód nie zadaje sobie nawet trudu sfingowania wysiłków dyplomatycznych zmierzających do zakończenia konfliktu, zamiast tego dolewając oliwy do ognia?

Dlaczego los Ukrainy i Ukraińców stał się ważniejszy niż los wszystkich krajów i narodów Zachodu?

Dlaczego prawdy historyczne, takie jak ta wyrażona przez Andrieja Margę, uświadamiają, że Bukowina jest ziemią rumuńską i musi zostać zwrócona przez Ukrainę?

Dlaczego cała zachodnia cywilizacja ulega samozniszczeniu z fałszywego, szalonego i absurdałnego „ducha solidarności” niczym wielki samobójczy kult?

Odpowiedź była pod naszym nosem. Ale nie widzieliśmy tego.

W lipcu w Lugano (Szwajcaria) odbyła się Konferencja na rzecz Odbudowy Ukrainy, wydarzenie zasługujące na większą uwagę.

Specjalnym wysłannikiem reżimu kijowskiego był wicepremier Michaił Fiodorow, stary przyjaciel Zełenskiego.

Wyjaśnił publiczności, że jego rząd chce doprowadzić do rewolucji cyfrowej na Ukrainie. Że chce bardzo blisko współpracować z Big Tech, wiodącymi światowymi firmami technologicznymi, aby jego kraj był „cyfrowo niezniszczalny”.

Fiodorow, były przedsiębiorca IT, który jest również ministrem transformacji cyfrowej, przedstawił w Szwajcarii inicjatywę o nazwie „ [Digital4Freedom](#) ”.

Zgodnie z tym, Ukraina powinna stać się „najbardziej zdigitalizowanym państwem świata” w ciągu trzech lat.

Publiczność obecną w Lugano, składającą się głównie z przedstawicieli dużych instytucji technologicznych i finansowych, poproszono o przekazanie środków i współpracę przy „cyfrowym planie krosowania” dla Ukrainy.

W przyszłości ukraiński rząd i Big Tech mają działać w „bliskim związku” i uczynić z ojczyzny Chruszczowa „Izrael Europy”.

Fiodorow powiedział podczas wydarzenia w Szwajcarii, że chce, aby w najbliższej przyszłości Ukraina została „w 100% zdigitalizowana”, ze wszystkimi danymi przechowywanymi na serwerach Amazona i Microsoftu, których „nie można zniszczyć pociskami”.

Wszystkie usługi administracyjne są zdigitalizowane, od rejestracji samochodów i nieruchomości po płacenie podatków.

Pieniądze powinny całkowicie zniknąć, także z obszarów, które mają duży wpływ na życie ludzi, takich jak zdrowie, edukacja i sądownictwo.

Jeśli chodzi o przedstawienie transformacji wymiaru sprawiedliwości w sztucznej inteligencji (SI), Fiodorow nazwał to „Projektem sędziego Dredda”.

[Sędzia Dredd](#) to imię superbohatera z dystopijnego świata komiksu, opartego na filmie z 1995 roku z Sylvestrem Stallone. Strażnik, który utrzymuje porządek, tropiąc i niszcząc niegodziwych i skorumpowanych.

Podczas gdy oglądanie hollywoodzkich historii na ekranie może być zabawne, może nie być tak zabawne, jak twój kraj pogrąża się w dystopijnym imperium, a twoje życie jako dodatek.

Kilka głosów, w tym publikacja Fair Trial, ostrzegało, że stosowanie sztucznej inteligencji w sądownictwie jest obrzydliwością, ponieważ „podważa podstawowe prawo do domniemania niewinności”.

A [serwis informacyjny Times Now](#) , wysoce renomowana publikacja w Indiach należąca do londyńskiej grupy Times, pisze, że **Ukraina już pilotuje projekt wykorzystujący sztuczną inteligencję do „kompilowania raportów przedprocesowych i kryminalnych w celu oceny ryzyka podejrzanego o ponowne popełnienie przestępstwa”**.

Człowiek na stanowisku testowym robotów! Pójdiesz do więzienia, ponieważ oprogramowanie wymiaru sprawiedliwości, które analizowało twoje życie i nie jest w stanie zrozumieć ludzkich uczuć, zostało oznaczone ułamkami dziesiętnymi!

Całkowita cyfryzacja i zniknięcie gotówki! Wszystkie transakcje są kontrolowane przez państwo! Mam na myśli całe życie każdego.

Jeśli twoje życie nie spełnia standardów rządowych – masz zbyt duży ślad węglowy, jesz za dużo mięsa lub czytasz wywrotowe książki i odwiedzasz strony takie jak uncut-news – ryzykujesz, że zostaniesz odłączony od sieci. Zagłodziś się jak bezużyteczny, obrzydliwy włóczęga, którym jesteś.

Chiński kredyt społeczny do dziesiątej potęgi. Niech żyje Wielki Brat!

Teraz mamy tajemnicę, dlaczego Ukraina stała się zakątkiem świata w ciągu zaledwie kilku krótkich miesięcy. A Ukraińcy nowy „naród wybrany”.

Ukraina to poligon doświadczalny dla Wielkiego Resetu.

Dlatego wojny nie wolno przerywać, lecz przeciwnie, należy ją podsycać i przedłużać jak najdłużej, aby zniszczenia były jak największe. I zbudować projekt pilotażowy nowego porządku świata na pustkowiu pozostawionym przez pożogę. Model NW0.

Odbuduj lepiej.

Nowa ziemia obiecana zostanie zamieszкана przez nowego człowieka. Przez osoby trans sterowane przez sztuczną inteligencję.

AI (podobnie jak rewolucyjny Jahwe) jest „zazdrosnym bogiem”, który poza nim nie akceptuje „innych bogów”. I niszczy wszystkich, którzy jej nie słuchają.

Z tego nowego Kanaanu, pokropionego żywą wodą progresywizmu, silne pędy NOM wyrosną i rozprzestrzenia się na cały świat. I przytulą cię jak ośmiornica.

Jak apokaliptyczna bestia z Wielkiego Resetu.

A liczba bestii to...

<https://gloria.tv/post/0NreQw8S48Fb6XPna2urcyCV1>

[Źródło](#)

Zielone bankructwo czyli kto następny po Sri Lance



Globaliści świętują doskonale wykonane zniszczenie Sri Lanki – czy twój kraj będzie następny (wideo)

Według WEF na Sri Lance wszystko szło świetnie, ale co widzimy cztery lata później: bankructwa, inflację, niewypłacalność, braki żywności, braki towarów, braki paliwa i przemoc na ulicach.

Premier Sri Lanki ogłosił stan wyjątkowy po tym, jak prezydent Rajapaksa i jego żona uciekli na Malediwy na kilka godzin przed swoim ustąpieniem. Kraj boryka się z najgorszym kryzysem gospodarczym od czasu uzyskania niepodległości 4 lutego 1948 roku.

Dla światowej elity gospodarczej Sri Lanka była perłą Azji, wyjaśnia Glenn Beck. W 2018 roku Światowe Forum Ekonomiczne [WEF] chwaliło ten kraj w artykule zatytułowanym: "W ten sposób uczynię Sri Lankę bogatą do 2025 roku". Nic dziwnego, że artykuł został również po cichu usunięty [Artykuł jeszcze jest osiągalny pod innymi adresami, np. [tutaj](#) -tłum.]. Tak jak usunęli [pochwały i związki](#) z Władimirem Putinem:

Ojej usunęli to pic.twitter.com/ev9CRT07hS

– Jack Posobic (@JackPosobiec) 12 lipca 2022

pic.twitter.com/j5Xh6Z0gB1

– Argo Nerd (@argonerd) 12 lipca 2022

„Tak było cztery lata temu, a teraz są bankrutami” – wyjaśnia Beck. „Więc co się stało? Cóż, zwykłe bzdury, które słyszymy od władców w Davos... Sri Lanka miała skoncentrować się na ekonomii społecznej, wydając miliony na transformację do [nowego rodzaju kapitalizmu](#). Podwoili wysiłki dla zielonej energii, cokolwiek z tego brzmi znajomo?

Co powiesz na to, że Sri Lanka obniżyła podatki, ale też nie obniżyła wydatków. W rzeczywistości, aby napędzać Wielki Reset swojej gospodarki, zaczęli drukować gotówkę na niespotykanym dotąd poziomie. Ponieważ mieli tzw. zieloną gospodarkę, nie mieli po prostu wyjścia.

A ponieważ wszystko w kraju stało się ekologiczne, a potrzebowali wszystkiego natychmiast, wyrócili swoje rolnictwo i produkcję rolną do góry nogami. Czy coś z tego brzmi znajomo? Wszystko musiało być organiczne i wszystko musiało być uprawiane według nowych zasad.

Według Światowego Forum Ekonomicznego wszystko było w porządku, ale co widzimy cztery lata później: bankructwa, inflację, niewypłacalność, braki żywności, braki towarów, braki paliwa i przemoc na ulicach.

A teraz, kiedy ich kraj upada, organizacje, które ich wspierały i popychały w tym kierunku – organizacje, które forsowały tę „transformację”, w tym MFW (Międzynarodowy Fundusz Walutowy) i Światowe Forum Ekonomiczne, właśnie się wycofały.

Beck ostrzega wszystkich, aby pamiętali, co globaliści zrobili Sri Lance. „Następnym razem, gdy usłyszysz Klausa Schwaba jak mówi, że teraz nadszedł czas na Wielki Reset. Ilekroć słyszysz, jak to mówi, ilekroć słyszysz o [Build Back Better](#) [Odbuduj Lepiej], ilekroć słyszysz o naszym przemyśle

rolniczym, który musi stać się ekologiczny, ilekroć słyszysz o tym, jak Rosja przyczynia się do cen gazu, chcę, żebyś pomyślał o Sri Lance.

Źródło

Ocalała z Holocaustu nazywa „szczepionki” nowym cyklonem B



Ludzkość jest obecnie obleżona przez światowych spadkobierców nazistów.

Vera Sharav, Żydówka ocalała z Holocaustu, założycielka *Alliance for Human Research Protection*, udała się do Niemiec, aby upamiętnić 75. rocznicę Kodeksu Norymberskiego. Tam wygłosiła przemówienie, w którym stwierdziła, że tym razem zwolennicy eugeniki zamiast hitlerowskiego cyklonu B stosują inną broń biologiczną, którą jest genetycznie zmodyfikowana broń masowego rażenia, podszywająca się pod szczepionki.

To jest nowa eugenika. Reprezentują ją najpotężniejsi technokraci świata-miliarderzy gromadzący się w Davos: Big Tech, Big Pharma, oligarchowie finansowi, naukowcy, przywódcy rządowi i kompleks wojskowo-przemysłowy. Ci megalomaniacy

utorowali drogę do nowego holokaustu. Tym razem zagrożenie ludobójstwem ma wymiar globalny.

Zaangażowanie Very Sharav w sprawy społeczne rozpoczęło się od jej osobistej tragedii, od śmierci jej syna, który zmarł po używaniu leku (clozapina) rekomendowanego przez lekarza w nieodpowiedniej dawce pomimo pojawienia się u pacjenta objawów ubocznych.

W swoim przemówieniu Vera Sharav przypominała swoją historię życia i ocalenia oraz nawiązała do aktualnych wydarzeń, które według niej są kolejną próbą zawładnięcia całym światem przez siły zła

Ludzkość jest obecnie oblężona przez światowych spadkobierców nazistów. Banda bezwzględnych, połączonych globalnych miliarderów przejęła kontrolę nad krajowymi i międzynarodowymi instytucjami tworzącymi politykę. Rozpoczęli realizację diabelskiego programu.



Jako jednego z głównych winowajców i animatorów antyludzkiego programu Vera Sharav wskazała „architekta dystopijnego Wielkiego Resetu” Klausa Schwaba przypominając jego wypowiedź z maja 2022r. wygłoszoną na Światowym Forum Ekonomicznym w Davos:

„Postawmy sprawę jasno, przyszłość nie dzieje się po prostu; przyszłość jest budowana przez nas, potężną społeczność tutaj, w tej sali. Mamy środki, aby narzucić ten stan świata”.

Poglądy Very Sharav, która wymieniła również cele programu globalistów, pokrywają się z opiniami wielu niezależnych środowiska próbujących od pewnego czasu wybudzić ludzi z letargu, a także pokrywają się z publicznymi deklaracjami degeneratów.

- **Obalić demokrację i cywilizację zachodnią;**
- **Wyludnić światową populację;**
- **Wyeliminuj państwa narodowe i utwórz jeden rząd światowy;**
- **Wyeliminuj gotówkę i stwórz jedną cyfrową walutę;**
- **Wprowadzanie cyfrowych identyfikatorów i możliwości sztucznej inteligencji do każdego człowieka /wszczepianie implantów: z informacjami biometrycznymi, danymi osobowymi i kontem dostępu do elektronicznych pieniędzy- przypis red./**

“Jeśli te cele staną się rzeczywistością, będziemy monitorowani cyfrowo 24/7”.

W swoim wywodzie Vera Sharav zwróciła uwagę na genezę odrodzenia zbrodniczych idei. Prelegentka nie wspomniała co prawda o mutującym marksizmie , lecz skupiła się na ideologii nazistowskiej przeszczepionej do USA.

Ludobójcza kultura, która przeniknęła reżim nazistowski, nie skończyła się w 1945 roku. Przerzuciła się na Stany

Zjednoczone. Pod koniec wojny Urzędnicy rządu USA pomogli 1600 wysoko postawionym nazistowskim naukowcom, lekarzom i inżynierom uciec przed wymiarem sprawiedliwości w Norymberdze.

(...) Ci nazistowscy przestępcy byli umieszczani na wysokich stanowiskach w głównych amerykańskich instytucjach naukowych i medycznych, gdzie kontynuowali swoją pracę. Co więcej, ci nazistowscy technokraci wyszkolili pokolenie amerykańskich naukowców, lekarzy i inżynierów. W ten sposób w Ameryce zakorzeniły się nazistowskie metody i niemoralne lekceważenie wartości ludzkich.

Związki z nazizmem nowego ładu określanego mianem “zielony”, “ekologiczny”, łączonego z “sanitarnym” i “finansowym”, “nowym porządkiem” pokreślił niedawno ks. prof. Tadeusz Guz . W wykładzie dotyczącym m. in. ideologii nazizmu niemieckiego; o jej powrocie we współczesnych metodach paraliżowania umysłów i łamania naturalnych praw kapłan powiedział:

Każdy kto zakazuje na terenie RP wydobycia węgla, każdy kto chce nam założyć maski na twarz, zakazuje korzystania z żywego ognia, ogranicza hodowlę zwierząt, roślin, uprawę ziemi, każdy jest rodowodem spokrewniony z bestialskimi ideologiami III Rzeszy Niemieckiej

Pozostałe cytaty:

“Od czasów nazistowskich studiowanie historii i większości nauk humanistycznych – w tym filozofii, religii i etyki – zostało przyćmione, a skupiono się na nauce i technologii użytkowej. W rezultacie niewielu dostrzega niepokojące podobieństwa między obecną polityką a nazistowskim reżimem. Ogłaszając stan wyjątkowy – w **1933 i 2020 r.** – zniweczono wolność jednostki, prawa i konstytucyjnie chronione prawa

obywatelskie. Nastąpiły dekrety represyjne i dyskryminujące”.

“Głównym doradcą Klausa Schwaba jest Yuval Noah Harari, Izraelczyk wykształcony na Uniwersytecie Oksfordzkim. Harari jest zwolennikiem Nowej Eugeniki i Transhumanizmu. Harari nazywa ludzi „zwierzętami, które można zhakować”. Powiedział: „Mamy technologię do hakowania ludzi na masową skalę...” Harari gardzi samą koncepcją Boga.

“Transhumaniści gardzą ludzkimi wartościami i zaprzeczają istnieniu ludzkiej duszy. Harari mówi, że jest zbyt wielu „bezużytecznych ludzi”. Termin nazistowski brzmiał: „bezużyteczni zjadacze”. To jest nowa eugenika”.

“Eugenika przykryta jest płaszczem pseudonauki. Została przyjęta przez establishment akademicki i medyczny, a także wymiar sprawiedliwości – w Niemczech i Stanach Zjednoczonych”.

“Kodeks Norymberski wyznacza podstawowe i uniwersalne standardy moralne i prawne, potwierdzając podstawowe prawa człowieka. Te prawa człowieka dotyczą każdego człowieka. Kodeks wyznacza limity parametrów dozwolonych eksperymentów medycznych. Co równie ważne, Kodeks Norymberski nakłada na lekarzy i badaczy osobistą odpowiedzialność za bezpieczeństwo ludzi i uzyskanie dobrowolnej, świadomej zgody osoby zainteresowanej. Normy Kodeksu Norymberskiego są włączone do międzynarodowego kodeksu karnego. Obowiązują one prawnie dzisiaj w czasie pokoju i w czasie wojny. Celem Kodeksu Norymberskiego jest zapewnienie, że medycyna nigdy więcej nie odejdzie od etycznej zasady ostrożności „Po pierwsze nie szkodzić” (Primum non nocere).

“Podobnie jak w przypadku 10 przykazań, ani słowa kodeksu nie można zmienić. Pierwsza z dziesięciu zasad etycznych określa najważniejszy wymóg etyczny, który szczegółowo wyjaśniono: „Dobrowolna zgoda podmiotu ludzkiego jest absolutnie niezbędna”.

“Pandemia Covid jest wykorzystywana jako okazja do obalenia

moralnych i prawnych parametrów ustanowionych przez Kodeks Norymberski”.

[Źródło](#)

Odzyskać kolor, światło i samo życie



Idea komunistyczna miałaby niewielkie szanse na zwycięstwo, gdyby przedmiotem jej zainteresowania były jedynie potrzeby i ograniczenia. Musimy pamiętać, że celem polityki jest lepsze życie. Z pewnością „dożywotnia pensja” [1] (która oferuje ochronę przed troskami materialnymi i zabezpiecza w obliczu niepewności), suwerenność stowarzyszonych producentów (znosząca relację czystego podporządkowania) i prawo do czasu wolnego (jako element rozbrajający imperatyw produktywności) to osiągnięcia, dzięki którym życie stałoby się nieporównanie lepsze, niż w kapitalizmie.

Trzeba jednak zapewne powiedzieć nieco więcej, jeśli mamy uwolnić się od negatywnych skojarzeń, jakimi obarczone zostało tak odrzucenie kapitalizmu, jak i samo słowo „komunizm” – skojarzeń takich, jak blokowiska, dieta złożona z ziemniaków i parówek, szare samochody, szare młynki do kawy, szare ubrania, szare mury, szare miasta.

Wyobrażamy sobie, że kapitalizm ma monopol na kolor, światło,

a nawet na samo życie. Trzeba to zmienić, bo przecież kapitalizm niszczy absolutnie wszystko: planetę, domy (oprócz domów należących do bogatych), zdrowie ciał (z wyjątkiem ciał należących do bogatych), zdrowie psychiczne (w tym przypadku także bogatych, chociaż w inny sposób). Jeśli komunizm kiedykolwiek ma stać się ideą żywą, konceptualnie i politycznie, musi to wszystko odzyskać. Musi nawet zgłosić roszczenie do luksusu – zwłaszcza, że lux to światło. A o to właśnie tu idzie: o światło w naszym życiu.

Agencje reklamowe mają na koncie wiele groteskowych i wstydliwych dokonań; po „pomysłach” i kreatywności (ku utrapieniu wszelakich twórców) wzięły na celowniki miasto, jego światło i kolory.

Twierdzenie, jakoby reklamy upiększały miasto, jest właśnie tego rodzaju idiotyzmem, jaki brodate reklamoludki w klapkach i okularach z grubymi szklami uwielbiają nam wciskać. Usuńcie reklamy, a znajdziecie się w Tiranie albo w Berlinie Wschodnim sprzed upadku muru.

W rzeczywistości jest dokładnie na odwrót: zedrzyjmy plakaty JC Decaux i ponownie oddajmy nasze miasta projektantom graficznym, ulicznym artystom i innym, a ujrzymy eksplozję kształtów, kolorów, idei i haseł. Możemy wprowadzić konkursy na dekoracje tych gigantycznych plandek, które osłaniają budynki w trakcie budowy lub remontu i z pewnością zobaczymy coś całkowicie różnego od zdjęć zegarków, perfum albo telefonów komórkowych, rozdętych do rozmiarów 20 x 10 m. A może to nie reklamiarzy trzeba obwiniać: wszak to zombie, zatraceni w fałszywym świecie komercyjnych obrazów, jak zatem mogliby dostrzec różnice między żywym a umarłym? Wiemy w każdym razie, że da się ich powstrzymać przed czynieniem szkód: bez wątplenia reklamy znajdują się bardzo wysoko na liście rzeczy, których należałoby zakazać. Likwidacja przemysłu reklamowego stanowiłaby przykład nowych priorytetów w dziedzinie podziału pracy.

ISTOTY LUDZKIE CHCĄ ROBIĆ RZECZY

Błąd reklamiarzy jest typowym błędem kapitalizmu, w skoncentrowanej formie: pożądanie dóbr materialnych pomyłono z pożądaniem jako takim, a następnie uznano, że bez tych dóbr pożądanie zniknie z powierzchni ziemi – i że wraz z nim znikną kolory i światło. Wystarczy odrobina refleksji, aby zdać sobie sprawę, że jest to przekręt na szokującą skalę. Dziś wszystko, zwłaszcza fotografia uliczna, zaprzecza temu wielkiemu kłamstwu, i opowiada o sile naszego pragnienia, aby robić, malować, projektować, pisać, budować, tworzyć – tylko tym razem naprawdę. A „naprawdę” znaczy: wychodząc poza pojęcie wartości pieniężnej i poza wymagania kapitału. Można by nawet powiedzieć, że dobrze ugruntowane, niemal antropologiczne założenie propozycji Friota dokładnie na tym polega: istoty ludzkie chcą korzystać ze swoich zdolności. Może to brzmieć zabawnie, może to brzmieć niemądrze, ale prawdą, i to głęboką prawdą, pozostaje to oto: istoty ludzkie chcą robić rzeczy.

Układ stosunków społecznych w dowolnie danym momencie sprawia, że potrzeba ta musi wpasowywać się w gotowe formy, a ludzie zmuszeni są swoich zdolności używać w określony sposób – najczęściej taki, który koresponduje z celami i służy interesom tych, którzy mają władzę. Uwolnij indywidualne zdolności z tej pułapki, a będą chętniej używane. Takie jest ostateczne uzasadnienie dożywotniej pensji Friota: ludzie będą robić rzeczy, a te rzeczy wniosą istotny wkład w życie społeczne.

Oczywiście, ludzie robiący rzeczy same w sobie i dla nich samych nie ustanowią automatycznie takiego podziału pracy, który zaspokoi wszystkie materialne potrzeby wspólnego życia. Pewne prace wciąż mogą wymagać przymusu. Ale które? Wielu pracowników wie jak robić i lubi robić rzeczy, które doskonale wpasowują się w wymagania podziału pracy, tyle, że obecnie muszą je robić w warunkach zdegradowanych przez kapitalizm, z jego nakazem konkurencji i poddania się oczekiwaniom

udziałowców. A przecież ta degradacja jest dokładnie tym, od czego system dożywotniej pensji uwalnia robotników i robotnice, pozostawiając zarazem nietkniętym w pełni funkcjonalny podział pracy i otwierając możliwość robienia rzeczy dobrze.

NARODZINY LUKSUSU

Pragnienie robienia rzeczy oznacza pragnienie robienia ich dobrze, a nawet najlepiej jak potrafimy, ponieważ kiedy robimy je dla siebie, wkładamy całych siebie w naszą pracę. Istnieją rzeczy, w przypadku których dobrze ipso facto oznacza pięknie. Tak rodzi się luksus

Teraz jaśniej już możemy dostrzec, czym będzie luksus, a zwłaszcza czym nie będzie: z całą pewnością nie bidety ze szczerego złota, należące do tych, którzy wzbogacili się na neoliberalizmie i nie akumulacja przedmiotów: logika ilości – w połączeniu z kapitalistyczną koncepcją wartości – podobnie jak wyzysk istot ludzkich, pustoszy planetę. Dziwne – a w gruncie rzeczy nawet absurdalne – że słowo „komunizm” znalazło się w tytule Fully Automatic Luxury Communism Aarona Bastaniego, książki będącej rodzajem technologicznego prorocstwa, którego punktem wyjścia są drukarki 3D, wszechobecność ogniw fotowoltaicznych i podbój kosmosu, obietnicą rozwiązanie kryzysu klimatycznego i energetycznego, i „dostatku” dla wszystkich. Jest to w znacznym stopniu nic innego, jak prospekt nieco przerobionej wizji kapitalistycznej.

Otóż nie, liczba otaczających nas przedmiotów i tempo, z jaką będzie się je wymieniać na nowe, zmniejszy się – musi się zmniejszyć. Idea luksusowego komunizmu wymaga zatem odrzucenia poglądu, zgodnie z którym owo zmniejszenie miałoby oznaczać utratę piękna w naszym życiu materialnym, ponieważ piękno będziemy mieć nadal. Żeby być bardziej precyzyjnym: celem stanie się maksymalizacja piękna tej minimalnej liczby

przedmiotów, które zachowamy.

UCIEC ZE ŚMIECIOWEJ PĘTLI

Piękno przedmiotów, piękno niezależne od ich ilości i szumu, jaki je otacza, stanowi pierwszą różnicę między luksusem komunistycznym i kapitalistycznym. Drugą jest ich dostępność. Luksus kapitalistyczny to, co najpiękniejsze rezerwuje dla bogatych, gdy tymczasem luksus komunistyczny może wyłonić się w warunkach całkowicie odmiennych, niż te określone przez dążenie do władzy: swoboda producentów, wytwarzających rzeczy zgodnie z własnym pragnieniem, co najczęściej oznaczać będzie pragnienie robienia ich dobrze i pięknie. Innymi słowy, wolność od wszystkich tych ograniczeń kapitalistycznej produkcji, które sprawiają, że producenci wytwarzają rzeczy złe.

W tych ograniczeniach wyraża się nadrzędna logika: kapitał zawsze stara się wynagradzać pracę tak nisko, jak to tylko możliwe, kreując tym samym popyt wśród tych, którzy mają mało pieniędzy i potrzebują dóbr dostępnych za wystarczająco niską cenę; to z kolei oznacza, że dobra te wytwarza się w warunkach, w których skazane są na to, że zostaną źle wykonane przez źle traktowanych i źle opłacanych pracowników – i koło się zamyka. Jedynie najbogatsi z bogatych są w stanie uciec z tej śmieciowej pętli. Nieliczni, którzy dzierżą większość bogactw, kreują podaż, która zastępuje mieszanek „kiepska jakość / wydajność” masowych rynków formułą „dobra jakość / wysoka cena”.

System dożywotniej pensji rozrywa nieuchronną śmieciową pętlę, oddziela bowiem działanie od wynagrodzenia. Chronieni dożywotnią pensją, ludzie mogą się angażować i robić rzeczy i w najmniejszym stopniu nie wpłynie to na ich wynagrodzenie, pracują zatem w całkowicie nowych warunkach: zgodnie ze swoim pragnieniem, czyli dobrze. Znów trzeba nam tu odrzucić kapitalistyczny aksjomat, zgodnie z którym pozostawieni samym

sobie i uwolnieni od zdrowej podniety, jaką jest konieczność zarabiania na życie, ludzie przestaną robić cokolwiek – że są leniwi z natury. Prawda jest dokładnie przeciwna: pozostawieni samym sobie, tzn. uwolnieni od przemocy, która w kapitalizmie wymusza pracę, ludzie robią rzeczy, nigdy nie przestają ich robić, a co więcej, robią je coraz lepiej, ponieważ ludzie to istoty, które pragną i działają.

Rolnik, na przykład, może wytwarzać żywność dla samej satysfakcji robienia tego dobrze i tym samym dostarczać zdrowe produkty dobrej jakości, kiedy nie będzie go już ograniczał kaftan bezpieczeństwa supermarketów i ich wymagań dotyczących cen, a co za tym idzie produktywności, które wymuszają korzystanie z chemikaliów. Albo gdy przestanie ograniczać go dług, wynikły z inwestowania w mechanizację, narzuconą z kolei przez logikę wysokich plonów i niskich cen – może z tym zerwać, gdy mieć będzie dożywotnią pensję. Prawdopodobnie będzie produkował mniej, ale też prawdopodobnie o wiele więcej ludzi zapragnie zajmować się rolnictwem, kiedy zajmowanie się nim, oderwane od kapitalistycznych żądań i uwolnione od ekonomicznej niepewności, stanie się satysfakcjonujące.

JAKOŚĆ NIE MUSI BYĆ DROGA

W systemie kapitalistycznym producenci spoza masowego rynku umożliwiają rozkoszowanie się posiłkami za bardzo wysoką cenę. Mamy tu do czynienia z podobną pułapką zadłużenia, w jaką wpadają obiekty, w których dostarcza się tej rozkoszy i, nadal zgodnie z tą samą logiką, dostawcy wysokiej jakości produktów (mebli, porcelany i tak dalej), które przekładają się na wysokie ceny. Maksymą kapitalizmu jest: „za jakość trzeba płacić”. Ale to nieprawda – jakość nie musi mieć wysokiej ceny. Kapitalizm wtłoczył nam do głów ideę, zgodnie z którą jakość zawsze powiązana jest z ilością pieniędzy, bez których mamy jedynie dostęp do śmieci. To kłamstwo. Jakość rodzi się w warunkach, które umożliwiają ludziom produkowanie tak, jak sobie życzą, tzn. w warunkach, w których od tego, jak ludzie

pracują, nie zależy już ich przetrwanie. Od razu widać, że jakość jest bezpośrednim następstwem tej wolności, zawsze z tego samego powodu: ludzie robią coś dobrze, a nawet najlepiej, jak mogą, kiedy robią coś dla siebie, po to, by ich praca mogła zyskać społeczne uznanie i pod warunkiem, że to uznanie nie przyjmuje postaci ceny w pieniądzu, do której zależy ich możliwość materialnej reprodukcji. Oto jakie warunki muszą zostać spełnione, aby – bez konieczności wymieniania stosów pieniędzy – najlepsze standardy produkcji upowszechniały się i stawały raczej regułą, niż wyjątkiem.

ESTETYCZNE POWOŁANIE KOMUNIZMU

Komunizm jako szara idea nie porwie wyobraźni – rzecz w tym, że nie musi taki być. Wprost przeciwnie, nie ma żadnej sprzeczności w stwierdzeniu, że komunizm może i powinien być luksusowy. Innymi słowy, może rozświeć go blask pięknych, doskonale wykonanych rzeczy, ponieważ wszystkim zapewni warunki, w których będą mogli robić je pięknie i dobrze – wszyscy będą otrzymywać dożywotnią pensję. Widzimy tutaj, że kluczowe znaczenie ma zachowanie największej możliwej wolności ekspresji prywatnych twórców. Podział pracy bywa w pewnych przypadkach konieczny i dość już zostało o tym powiedziane, choć nie jest to temat, który można zignorować. Podział pracy jednak w żaden sposób nie zaprzecza idei, że konieczne przedmioty, które dzięki niemu powstaną, będą piękne i dobre. Aby tak jednak się stało, ich wytwarzanie musi zostać uwolnione od tyranii kapitalistycznej wartości, i nie może reglamentować go odgórne planowanie.

W takich warunkach suwerenni stowarzyszeni producenci dadzą z siebie wszystko, ponieważ robić będą to, co kochają. W komunistycznej formie prywatnej inicjatywy zaoferują nam dobre jedzenie i piękne meble, perfumy i ubrania. Krótko mówiąc, piękne rzeczy, które składają się na estetyczne życie. Projektowanie nie będzie już dłużej oznaczało przechwytywania estetyki przez kapitalizm, jak ma to miejsce dzisiaj, kiedy od

panoramy metropolii, przez metaliczny połysk telefonów komórkowych po stylistykę samochodów, wszystko skalkulowane zostaje tak, by zachęcać nas do kontemplowania materialnej potęgi kapitalizmu. I by zaszczepić w naszych głowach, często w naszej nieświadomości, przekonanie o istnieniu nierozzerwalnej więzi między „pięknem” przedmiotów a kapitalistycznym systemem przedmiotów, i by kazać na myśleć: „pamiętasz Niemcy Wschodnie i Związek Radziecki, to, jak były paskudne, widzisz, jak piękne rzeczy, wysokiej klasy, mamy teraz? Cóż, to jest kapitalizm”.

TE RZECZY MAJĄ OGROMNE ZNACZENIE

Jeśli komunizm zamknie się w surowości, w ostentacyjnej bezinteresowności krytycznych intelektualistów, w ich pogardzie dla przedmiotów i dla życia zmysłowego, a zwłaszcza dla życia domowego – wówczas przegra walkę o wyobraźnię, a następnie walkę polityczną. „Myślmy przede wszystkim o rozwoju umysłu”, „zachowajmy czystość ducha”, „przedmioty nas nie interesują”, „potrzeby materialne? Jesteśmy ponadto”, „te rzeczy nie mają znaczenia”. Cóż za błąd. Te rzeczy mają znaczenie ogromne.

W zaskakującym, chociaż doskonale logicznym scholium „dietetycznym” Spinoza, który w kwestii rozwoju intelektualnego zdecydowanie nie był drobnym graczem, zaleca otaczanie się „umiarkowanym i smacznym pokarmem i napojem, wonnymi zapachami, urokiem kwitnących roślin, strojem, muzyką, ćwiczeniem w grach, widowiskami i innymi tego rodzaju rzeczami, z których każdy może korzystać bez niczyjej szkody” [2]. Estetyka musi znaleźć zastosowanie we wszelkich dziedzinach życia, począwszy od tych, z którymi wiąże się jej etymologiczne znaczenie (apel do naszych zmysłów) poprzez wzniosłe praktyki, do których może doprowadzić pobudzanie zmysłów aż po najgłębsze stany medytacyjne – jak te, o których mówią Pierre Gagnaire i Ryoko Sekiguch rozmawiając o sztuce kulinarnej, o sztuce perfumeryjnej i układaniu kwiatów albo o

japońskiej ceremonii parzenia herbaty.

Naturalnie największe osiągnięcia są także najrzadsze, tak więc tylko ograniczona liczba ludzi będzie miała do nich dostęp. Kapitaлистyczne kryterium selekcji dobrze znamy: pieniądze. Wizyta na stronie internetowej Pierre'a Gagnaire'a sprawia, że pryska czar, który rzuca jego sztuka, ujawnia bowiem rzeczywistość cen: obiad dla dwojga w jego restauracji kosztuje tyle, ile wynosi miesięczna płaca minimalna... Zakładamy, że nie będzie się już dłużej stosować kryterium pieniężnego. Będziemy więc potrzebować innego na jego miejsce, jako że obietnica najrzadszych rzeczy w zasięgu każdego człowieka oparta jest na kiepskiej logice, przynajmniej jeśli chodzi o ten rodzaj dóbr, które ekonomiści nazywają konkurencyjnymi. Jakiś rodzaj loterii? Dlaczego nie?

W rzeczywistości tego, co najważniejsze nie znajdzie się w wyjątkowych doświadczeniach. Jest już chyba oczywiste, że przez luksus powinniśmy rozumieć nie tyle rzeczy najrzadsze, zarezerwowane dla nielicznych, ale upowszechnienie się pięknych, dobrze wykonanych rzeczy, które znajdują się w zasięgu wielu. Luksus to także dostęp w codziennym życiu do mniejszej liczby, ale piękniejszych rzeczy – przyzwyczajenie się do ich obecności, a zarazem traktowanie ich jak formy edukacji, ponieważ ostatecznie przygotowują nas do wzniosłych doświadczeń. Pragnienia wolnych producentów sprawiają, że komunizm stanie się luksusowy.

Autorstwo: Frédéric Lordon

Tłumaczenie: Anna Dzierzgowska

Źródło: Monde-Diplomatique.pl

Źródło: Wolne Media

Czym jest „Rada na rzecz kapitalizmu inkluzywnego”? To Nowy Porządek Świata



Celem „inkluzywnego kapitalizmu” jest nakłonienie mas do zaakceptowania przemianowanej wersji komunizmu. Obietnica będzie taka, że □□nie będziesz już musiał martwić się o swoją ekonomiczną przyszłość, ale kosztem będzie twoja wolność.

Pomysł, że istnieje program globalnego rządu wśród elit finansowych i politycznych świata, od dawna nazywa się „teorią spiskową” w mediach głównego nurtu i establishmentu. I niestety, nawet jeśli uda ci się przekonać ludzi do przyjrzenia się i zaakceptowania dowodów na to, że instytucje bankowe i niektórzy politycy współpracują ze sobą dla swoich własnych celów, wielu ludzi NADAL nie będzie uważać, że ostatecznym celem tych handlarzy władzą jest jedno światowe imperium. Oni po prostu nie mogą pojąć czegoś takiego.

Ludzie powiedzą, że establishmentem kieruje wyłącznie chciwość, a ich stowarzyszenia są kruche i opierają się wyłącznie na indywidualnym interesie. Powiedzą, że wydarzenia kryzysowe i zmiany trendów społecznych i politycznych są przypadkowe i nie stanowią wytworu świadomej inżynierii. Powiedzą, że elity nigdy nie będą w stanie ze sobą współpracować, ponieważ są zbyt narcystyczni itp.

Wszystkie te argumenty są mechanizmem radzenia sobie społeczeństwa z dowodami, których nie mogą w inny sposób obalić. Gdy pojawią się twarde fakty, a władze otwarcie przyznają się do swoich planów, niektórzy ludzie powrócą do dezorientowanego zaprzeczenia. Nie chcą uwierzyć, że zorganizowane zło na taką skalę może być rzeczywiście realne. Jeśli tak, to cała ich wiedza o świecie może okazać się błędna.

Przez wiele lat o agendzie globalnego zarządzania mówiono jedynie szeptem w elitarnych kręgach, ale raz na jakiś czas ktoś z nich głośno wypowiadał się o tym publicznie. Być może z arogancji, a może dlatego, że uznali, że nadszedł właściwy czas, aby ułatwić społeczeństwu zaakceptowanie tej możliwości. Ilekroć o tym wspominali, nazywali to „Nowym Porządkiem Świata”. Światowi przywódcy, od George’a HW Busha, Baracka Obamy, Joe Bidena, Gordona Browna, po Tony’ego Blaira i nie tylko, wygłosili przemówienia mówiące o „Nowym Porządku Świata”. Pieniądze i elity polityczne, takie jak George Soros i Henry Kissinger, przez lata nieustannie wspominały o NWO.

Jeden z najbardziej odkrywczych cytatów o tym programie pochodzi od zastępcy sekretarza stanu w Administracji Clintona, Strobe’a Talbota, który stwierdził [w magazynie Time](#), że:

„W następnym stuleciu społeczeństwa, jakie znamy, będą przestarzałe; wszystkie państwa uznają jedną, globalną władzę... Przecież suwerenność narodowa wcale nie była takim świetnym pomysłem”.

W tym samym artykule dodaje mniej znany cytat:

„...Wolny świat utworzył wielostronne instytucje finansowe, które zależą od gotowości państw członkowskich do rezygnacji z pewnego zakresu suwerenności. Międzynarodowy Fundusz Walutowy może praktycznie dyktować politykę fiskalną, nawet włączając w to wysokość podatków, jakie rząd powinien

nakładać na swoich obywateli. Porozumienie Ogólne w sprawie taryf celnych i handlu reguluje wysokość cła, jakie kraj może pobierać od importu. Organizacje te można postrzegać jako proto-ministerstwa handlu, finansów i rozwoju zjednoczonego świata”.

Aby zrozumieć, jak działa program, przytaczam cytaty globalisty i członka Rady ds. Stosunków Zagranicznych, Richarda Gardnera, w artykule w [Magazynie Spraw Zagranicznych z 1974 roku](#) zatytułowanym „Trudna droga do porządku światowego”:

„Krótko mówiąc, „świątynia porządku światowego” będzie musiała być budowana od dołu do góry, a nie od góry do dołu. Będzie to wyglądać jak wielkie „rozkwitające, buzujące zamieszanie”, używając słynnego opisu rzeczywistości Williama Jamesa, ale omijanie suwerenności narodowej, niszczenie jej kawałek po kawałku, przyniesie znacznie więcej niż staromodny frontalny atak”.

„NWO” od tego czasu wielokrotnie zmieniał nazwy, ponieważ opinia publiczna staje się coraz mądrzejsza wobec tego spisku. Nazywa się to Wielostronnym Porządkiem Świata, Czwartą Rewolucją Przemysłową, „Wielkim Resetem” itp. Nazwy się zmieniają, ale znaczenie jest zawsze takie samo.

W ciągu ostatnich dwóch lat, w obliczu rozległych globalnych wydarzeń kryzysowych, wyłonił się establishment „nowego porządku”, o którym mówią globaliści, prawie bez fanfar i wzmianek w mediach głównego nurtu. Początki globalnego rządu już istnieją i nazywa się go „Radą na rzecz kapitalizmu inkluzywnego” [[Council For Inclusive Capitalism – CIC](#)].

Ostatnio wielu analityków, wliczając w to mnie, było mocno skoncentrowanych na Światowym Forum Ekonomicznym i jego roli w agendzie rządu światowego. Głównie dlatego, że szef WEF Klaus Schwab jest takim krzykaczem i nie może się powstrzymać od mówienia o przyszłych planach centralizacji.

Jak zauważyłem w poprzednich artykułach, [elity w ramach WEF](#) były zbyt podekscytowane covidową pandemią, myśląc, że był to idealny kryzys, aby wdrożyć liczne globalistyczne rozwiązania w postaci Wielkiego Resetu. Jak się okazało, covid nie był tak śmiertelny, jak początkowo przewidywali [podczas ćwiczeń Event 201](#), a opinia publiczna nie była tak uległa i podporządkowana, jak oczekiwali. WEF zbyt wcześnie się wygadał.

Tak więc podążamy dalej, kryzys za kryzysem, jak upadające domino, aż dojdziemy do tego jedyne go wydarzenia, które ich zdaniem popchnie masę do zaakceptowania rządów światowych. I chociaż w spotkaniach WEF regularnie uczestniczą globaliści najwyższego szczebla, to są oni raczej zespołem ekspertów wysokiego szczebla, Rada na rzecz kapitalizmu włączającego wydaje się być raczej implementacją niż teorią.

Założycielem grupy jest Lynn Forester de Rothschild, członek niesławnej dynastii Rothschildów, która od pokoleń angażuje się finansowo we wpływanie na rządy. Papież Franciszek i Watykan [publicznie sprzymierzyli się z Radą w 2020r.](#), a jedną z głównych narracji CIC jest to, że wszystkie religie muszą zjednoczyć się z przywódcami kapitału, aby zbudować społeczeństwo i gospodarkę „sprawiedliwą dla wszystkich”.

Ta myśl przewodnia wydaje się dość znajoma, ponieważ odzwierciedla cele WEF i jego koncepcję „gospodarki współdzielonej” [[Shared Economy](#)]: systemu, w którym nic nie będziesz posiadać, nie będziesz mieć prywatności, będziesz wszystko wynajmować, aby przetrwać będziesz całkowicie polegać na rządzie i „polubisz to”.

Innymi słowy, celem „inkluzywnego kapitalizmu” jest nakłonienie mas do zaakceptowania przemianowanej wersji komunizmu. Obietnica będzie taka, że □□nie będziesz już musiał martwić się o swoją ekonomiczną przyszłość, ale kosztem będzie twoja wolność.

CIC jest kierowana przez centralną grupę światowych liderów, których nazywają „Strażnikami” (Nie, nie żartuję, to prawda).

Członkami CIC są m.in.: Mastercard, Allianz, Dupont, ONZ, Teachers Insurance and Annuity Association of America (TIAA), CalPERS, BP, Bank of America, Johnson & Johnson, Visa, Fundacja Rockefellera, Fundacja Forda, Mark Carney, skarbnik stanu Kalifornia i wiele innych firm na całym świecie. Lista jest obszerna, ale reprezentuje rodzaj rządu kierowanego przez korporacje z kongresem przedstawicieli korporacji wymieszanych z uległymi przywódcami politycznymi.

Jedną z najważniejszych misji CIC jest zmiana naszych modeli ekonomicznych w celu „promowania równości i inkluzywności”. Zabawne, zwolennicy CIC argumentują, że „zbyt duże bogactwo zostało zgromadzone w rękach zbyt małej liczby ludzi, a to dowodzi, że istniejący kapitalizm nie działa, a jednak to właśnie ONI są tymi ludźmi, którzy sfałszowali system, aby scentralizować to bogactwo w SWOICH RĘKACH. Nie są „kapitalistami”, są arystokracją. Czy naprawdę myślisz, że ci ludzie zbudują zupełnie nowy system, który nie będzie już im dalej służył?

Jeśli kiedykolwiek zastanawialiście się, dlaczego Papież forsował obudzoną ideologię [[woke ideology](#)], panikę klimatyczną i retorykę jednej światowej religii w konflikcie z tradycyjną doktryną chrześcijańską, to właśnie dlatego – podąża za dyktatem CIC.

Inną misją CIC jest egzekwowanie kontroli emisji dwutlenku węgla i opodatkowania w imię „zmian klimatu” w celu [osiągnięcia „zerowych” emisji netto](#). Jak wszyscy wiemy, zeroemisyjność netto będzie niemożliwa bez całkowitego przewrotu w naszej gospodarce i przemyśle, a w rezultacie śmiercią miliardów ludzi. Jest to scenariusz nieosiągalny, dlatego jest idealny dla globalistów. Ludzie są wrogami Ziemi, twierdzą, więc musimy pozwolić elitom kontrolować każde nasze działanie, aby upewnić się, że nie zniszczymy planety i nas

samych, a proces nigdy się nie skończy, ponieważ zawsze będzie trzeba sobie radzić z emisją dwutlenku węgla.

Członkowie CIC, w tym [szef Bank of America](#), otwarcie sugerują, że tak naprawdę nie potrzebują współpracy rządów, aby osiągnąć swoje cele. Mówią, że korporacje mogą wdrożyć większość inżynierii społecznej bez pomocy politycznej. Innymi słowy, spełnia to każdą definicję „rządu cieni” – ogromnej korporacyjnej kliki, która działa w tandemie, aby wdrożyć zmiany społeczne bez żadnego nadzoru. Jak wcześniej wspomniano, widzieliśmy to już wraz z rozprzestrzenianiem się obudzonej ideologii [woke ideology] przez setki, jeśli nie tysiące korporacji pracujących niczym w ulu.

Czy CIC jest ostateczną formą globalnego rządu? Nie, prawdopodobnie nie. Ale to jest początek. Rządy korporacji i elit finansowych dla korporacji i elit finansowych. Pomija wszelką reprezentację polityczną, wszelkie mechanizmy kontroli i równowagi oraz jakikolwiek udział wyborców. To konglomeraty i ich partnerzy podejmują decyzje dla naszego społeczeństwa jednostronnie i w sposób scentralizowany. A ponieważ wielkie firmy działają tak, jakby były oddzielone od rządu, a nie w partnerstwie z rządem, mogą twierdzić, że wolno im robić, co im się podoba.

Jednak w sytuacji, gdy korporacje i globaliści coraz częściej pokazują swoje prawdziwe oblicze i działają tak, jakby to oni powinni być u władzy, opinia publiczna musi pociągać ich do odpowiedzialności, tak jakby byli częścią rządu. A jeśli okaże się, że są autorytarni i skorumpowani, muszą zostać obaleni jak każda inna dyktatura polityczna.

[Źródło](#)

Produkując (nową normalną) „rzeczywistość”



Ostatecznym celem każdego systemu totalitarnego jest ustanowienie pełnej kontroli nad społeczeństwem i każdą w nim jednostką, aby osiągnąć ideologiczną jednolitość i wyeliminować wszelkie odchylenia od niej.

Oczywiście tego celu nigdy nie da się osiągnąć, ale jest to *racja bytu* wszystkich systemów totalitarnych, bez względu na to, jakie przyjmą formy i ideologie, za którymi się opowiadają.

Możesz ubrać totalitaryzm w zaprojektowane przez Hugo Bossa nazistowskie mundury, garnitury Mao lub medyczne maski na twarz, ale jego podstawowe pragnienie pozostaje takie samo: przerobić świat w jego paranoicznym obrazie... zastąpić rzeczywistość własną „rzeczywistością”.

Obecnie jesteśmy w samym środku tego procesu, dlatego wszystko wydaje się tak szalone. Globalne kapitalistyczne klasy rządzące wdrażają nową oficjalną ideologię, innymi słowy, nową „rzeczywistość”. Tym właśnie jest oficjalna ideologia. To coś więcej niż zestaw przekonań. Każdy może mieć dowolne przekonania. Twoje osobiste przekonania nie stanowią „rzeczywistości”.

Aby Twoje przekonania stały się „rzeczywistością”, musisz mieć moc narzucania ich społeczeństwu. Potrzebna jest siła policji, wojska, mediów, naukowych „ekspertów”, środowiska akademickiego, przemysłu kulturalnego, całej maszyny

produkującej ideologię.

W tym procesie nie ma nic subtelnego. Likwidacja jednej „rzeczywistości” i zastąpienie jej inną to brutalny biznes. Społeczeństwa przyzwyczajają się do swoich „rzeczywistości”. Nie oddajemy ich dobrowolnie i łatwo. Normalnie, aby nas do tego zmusić, jest kryzys, wojna, stan wyjątkowy lub... śmiertelna globalna pandemia.

Podczas przechodzenia ze starej „rzeczywistości” do nowej „rzeczywistości” społeczeństwo zostaje rozerwane. Stara „rzeczywistość” jest demontowana, a nowa jeszcze nie zajęła jej miejsca. Wydaje się być czystym szaleństwem i w pewnym sensie tak jest. Przez pewien czas społeczeństwo jest podzielone na dwie części, ponieważ dwie „rzeczywistości” walczą o dominację. „Rzeczywistość” będąca tym, czym jest (tzn. monolityczna), jest to walka na śmierć i życie. Ostatecznie może zwyciężyć tylko jedna „rzeczywistość”.

To kluczowy okres dla ruchu totalitarnego. Musi zanegować starą „rzeczywistość”, aby wprowadzić w życie nową, a nie może tego zrobić rozsądkiem i faktami, więc musi to zrobić ze strachem i brutalną siłą. Musi terroryzować większość społeczeństwa w stan bezmyślnej masowej histerii, którą można obrócić przeciwko tym, którzy opierają się nowej „rzeczywistości”.

Nie chodzi o namawianie czy przekonanie ludzi do zaakceptowania nowej „rzeczywistości”. Bardziej przypomina to prowadzenie stada bydła. Przestraszasz je na tyle, żeby się ruszały, a potem kierujesz nimi, gdzie chcesz, żeby poszły.

Bydło nie wie ani nie rozumie, dokąd zmierza. Po prostu reagują na bodziec fizyczny. Fakty i rozum nie mają z tym nic wspólnego.

I to jest tak niesamowicie frustrujące dla tych z nas, którzy sprzeciwiają się wprowadzeniu „Nowej Normalności”, czy to podważając oficjalną narrację Covid-19, czy „Russiagate”, czy

„Szturm na Kapitol USA” lub jakikolwiek inny element nowej oficjalnej ideologii.

I tak, to wszystko jedna ideologia, nie „komunizm” czy „faszyzm” czy jakakolwiek inna nostalgia, ale ideologia systemu, który faktycznie nami rządzi, ponadnarodowy globalny kapitalizm. Żyjemy w pierwszym prawdziwie globalno-hegemonicznym systemie ideologicznym w historii ludzkości. Jesteśmy w nim od 30 lat. Jeśli jesteś drażliwy w kwestii terminu „globalny kapitalizm”, śmiało nazwij go „globalizmem”, „kapitalizmem kumoterskim”, „korporatyzmem” lub jakąkolwiek inną nazwą, której potrzebujesz.

Jakkolwiek to nazwiesz, po upadku Związku Radzieckiego w latach 90. stał się bezkonkurencyjnym globalnie hegemonicznym systemem ideologicznym. Tak, istnieją ogniska wewnętrznego oporu, ale nie ma zewnętrznych przeciwników, więc jego postęp w kierunku bardziej otwartej totalitarnej struktury jest logiczny i całkowicie przewidywalny.

W każdym razie to, co było tak niesamowicie frustrujące, to fakt, że wielu z nas działa w iluzji, że prowadzimy racjonalny spór o fakty (np. fakty dotyczące Russiagate, Literal-Hitlergate, 9/11, broni masowego rażenia Saddama, Doumy, „powstanie z 6 stycznia”, oficjalna narracja Covida itp.) To wcale się nie dzieje. Fakty nic nie znaczą dla zwolenników systemów totalitarnych.

Możesz pokazać 'Nowym Normalianom' wszystkie fakty jakie tylko chcesz. Możesz pokazać im fałszywe zdjęcia ludzi zmarłych na ulicach w Chinach w marcu 2020 roku. Możesz pokazać im fałszywe przewidywane wskaźniki śmiertelności. Możesz wyjaśnić, jak działają fałszywe testy PCR, w jaki sposób zdrowi ludzie zostali uznani za „przypadki medyczne”.

Możesz pokazać im wszystkie badania dotyczące nieskuteczności masek. Możesz wyjaśnić fałszywe liczby dotyczące „szpitalizacji” i „śmierci”, wysłać im artykuły o

niewykorzystanych „szpitalach ratunkowych”, nietypowym współczynnikiem zgonów skorygowanym o wiek i populację, przytoczyć wskaźniki przeżycia osób poniżej 70. roku życia, zagrożenia i bezsensowność „szczepienia” dzieci.

Nic z tego nie zrobi najmniejszej różnicy.

Lub, jeśli kupiłeś narrację Covid-19, ale nie porzuciłeś całkowicie swoich zdolności krytycznych, możesz zrobić to, co ostatnio robił Glenn Greenwald. Możesz zademonstrować, jak korporacyjne media celowo kłamały, raz po raz, aby wywołać masową histerię wokół „terroryzmu wewnętrznego”. Możesz pokazywać ludziom filmy wideo „brutalnych krajowych terrorystów” spokojnie wchodzących do Kapitolu w jednym szeregu, jak grupa wycieczkowa do liceum, wpuszczona przez członków „Capitol Security”.

Możesz obalić niesławne „morderstwo przy użyciu gaśnicy” Briana Sicknika, które nigdy tak naprawdę się nie wydarzyło. Możesz wskazać, że przekonanie, że kilkaset nieuzbrojonych ludzi biegających po Kapitolu kwalifikuje się jako „powstanie”, „próba zamachu stanu” lub „terroryzm wewnętrzny”, jest urojeniem do tego stopnia, że jest dosłownie szaleństwem. To również nie zrobi najmniejszej różnicy.

Mógłbym iść dalej i jestem pewien, że tak zrobię, ponieważ ideologia „Nowej Normalności” stanie się naszą nową „rzeczywistością” w ciągu najbliższych kilku lat. W tej chwili chodzi mi o to, że... to nie jest kłótnia. Globalne kapitalistyczne klasy rządzące, przywódcy rządów, korporacyjne media i zinstrumentalizowane przez nich masy Nowej Normalności nie dyskutują z nami. Znają fakty. Wiedzą, że fakty zaprzeczają ich narracji. Nie obchodzi ich to. Nie muszą. Bo tu nie chodzi o fakty. Chodzi o władzę.

Nie mówię, że fakty nie mają znaczenia. Oczywiście mają znaczenie. Mają dla nas znaczenie. Mówię, rozpoznamy co to

jest. To nie jest debata ani poszukiwanie prawdy. Nowi Normalianie demontują jedną „rzeczywistość” i zastępują ją nową „rzeczywistością”. (Tak, wiem, że rzeczywistość istnieje w pewnym fundamentalnym sensie ontologicznym, ale to nie jest ta „rzeczywistość”, o której tutaj mówię, więc proszę nie przysyłaćcie mi e-maili oczerniających Foucaulta i postmodernizm.)

Presja na dostosowanie się do nowej „rzeczywistości” jest już silna i będzie się pogłębiać, gdy paszporty szczepionkowe, publiczne noszenie masek, okresowe blokady itp. ulegną normalizacji. Ci, którzy się nie dostosują, będą systematycznie demonizowani, społecznie i/lub zawodowo wykluczani, segregowani i karani w inny sposób.

Nasze opinie będą cenzurowane. Zostaniemy „anulowani”, zdeponowani, zdemonizowani i w inny sposób uciszeni. Nasze poglądy zostaną oznaczone jako „potencjalnie szkodliwe”. Zostaniemy oskarżeni o szerzenie „dezinformacji”, o bycie „skrajnie prawicowymi ekstremistami”, „rasistami”, „antysemitami”, „teoretykami spiskowymi”, „antyszczepionkowcami”, „antyglobalnymi-kapitalistycznymi brutalnymi terrorystami krajowymi, ” lub po prostu mało znaczący „napastnikami seksualnymi” lub cokolwiek, co według nich zaszkodzi nam najbardziej.

Stanie się to zarówno w sferze publicznej, jak i osobistej. Zrobią to nie tylko rządy, media i korporacje, ale także twoi koledzy, przyjaciele i rodzina. Zrobią to obcy w sklepach i restauracjach. Większość z nich nie robi tego świadomie. Zrobią to, ponieważ Twój nonkonformizm stanowi dla nich egzystencjalne zagrożenie... negację ich nowej „rzeczywistości” i przypomnienie rzeczywistości, której poddali się, aby pozostać „normalną” osobą i uniknąć opisanych powyżej kar.

To oczywiście nic nowego. Tak wytwarza się „rzeczywistość” nie tylko w systemach totalitarnych, ale w każdym zorganizowanym

systemie społecznym. Ci u władzy instrumentalizują masy, aby wymusić zgodność z ich oficjalną ideologią. Totalitaryzm jest tylko jego najbardziej ekstremalną i niebezpiecznie paranoidalną i fanatyczną formą.

Tak więc, oczywiście, publikuj i udostępniaj fakty, zakładając, że możesz je ominąć cenzorami, ale nie oszukujmy się, z czym mamy do czynienia. Nie obudzimy Nowych Normalian faktami. Gdybyśmy mogli, już byśmy to zrobili.

To nie jest cywilizowana debata o faktach. To jest walka. Działaj odpowiednio.

Nowa normalność (faza 2)



Mamy więc prawie rok „Nowej Normalności” (czytaj „patologizowanego totalitaryzmu”), a sprawy wciąż wyglądają... cóż, całkiem totalitarnie.

W większości krajów Europy Zachodniej nadal mamy „lockdown”, „godzinę policyjną” lub inny stan „zagrożenia zdrowotnego”. Policja nakłada na ludzi grzywny i aresztowania za „[przebywanie na świeżym powietrzu bez ważnego powodu](#)”.

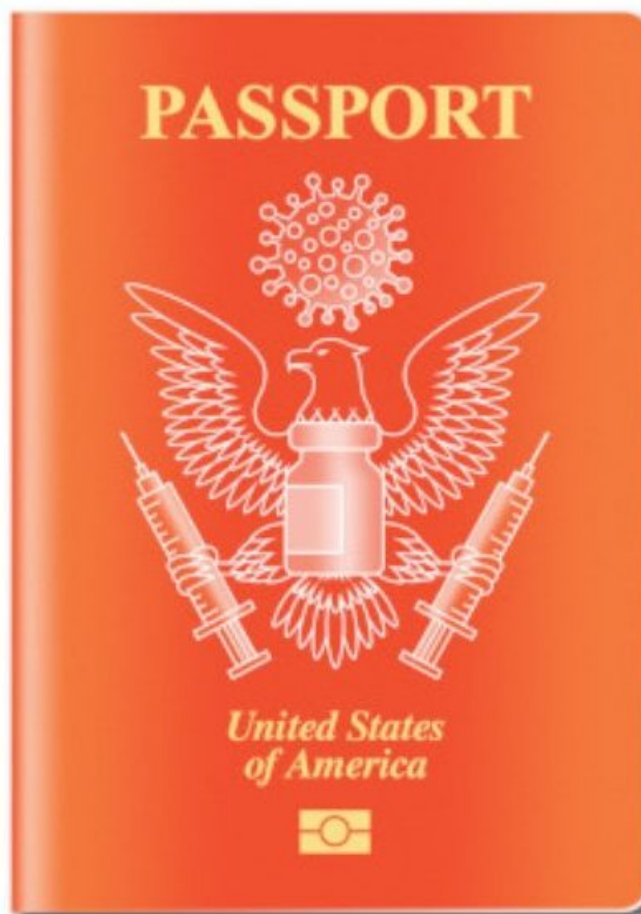
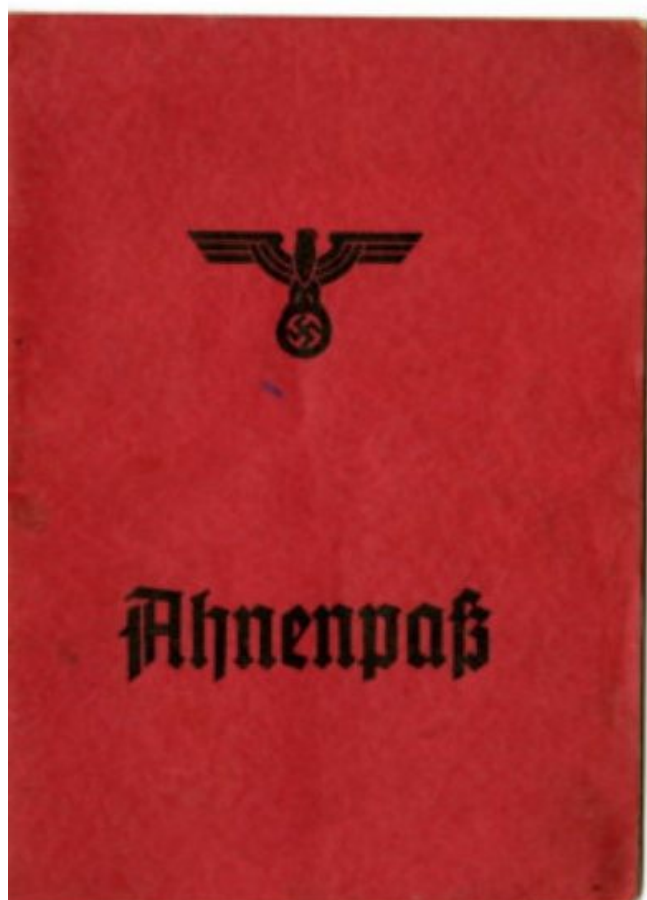
[Protest jest nadal zakazany](#). [Niezgoda jest nadal ocenzurowana](#).

[Oficjalna propaganda](#) jest nieugięta. Rządy wprowadzają edykty, poddając ludzi nieustannie zmieniającej się serii [coraz](#)

bardziej absurdalnych ograniczeń dotyczących najbardziej fundamentalnych aspektów życia codziennego.

A teraz kampania mająca na celu „zaszczepienie” całej ludzkości przeciwko wirusowi, który powoduje łagodne do umiarkowanych objawy grypopodobne lub, częściej, nie ma ich wcale, u ponad 95% zakażonych, a ponad 99% zarażonych przeżywa (i to nie ma rzeczywistego wpływu na współczynniki zgonów skorygowane o wiek, a ich profil śmiertelności jest mniej więcej identyczny z normalnym profilem śmiertelności) jest prowadzony z dosłownie religijnym zapałem.

„Paszporthy szczepień” (które są zdecydowanie przerażające, ale które nie mają żadnego podobieństwa do Aryjskich Świadectw ani żadnych innych faszystowskich dokumentów typu apartheidu, więc nawet nie myśl o dokonywaniu takiego porównania!) Są w przygotowaniu w wielu krajach. Zostały już wdrożone w Izraelu.



Innymi słowy, zgodnie z przewidywaniami nas „teoretyków spiskowych”, „tymczasowe nadzwyczajne środki zdrowia

publicznego" wdrożone przez GloboCap w marcu 2020 r. nadal obowiązują, a nawet więcej. To powiedziawszy, jak zapewne zauważyłeś, ton rzeczy nieco się zmienia, co nie jest zaskakujące, ponieważ GloboCap przechodzi teraz z fazy 1 do fazy 2 wdrożenia „Nowej Normalności”.

Faza 1 była dość klasycznym „szokiem i zachwytem”. „Odkryto” „apokaliptyczny wirus”. Ogłoszono globalny „stan wyjątkowy”. Prawa konstytucyjne zostały zniesione. Żołnierze, policja, kamery monitorujące, [drony wojskowe](#) i [psy-roboty](#) zostały rozmieszczone w celu wprowadzenia ogólnoswiatowego państwa policyjnego.

Masy były bombardowane oficjalną propagandą, [zdjęciami ludzi padających trupami na ulicach](#), [nieprzytomnymi pacjentami umierającymi w agonii](#), ciałami wpychanymi do [prowizorycznych ciężarówek z kostnicy](#), [statkami szpitalnymi](#), horrorami na OIOMach, [projekcjami setek milionów zgonów](#), [wywołującymi terror Orwellovskimi sloganami](#), sentymentalne billboardy związane z „wysiłkiem wojennym” i tak dalej.

Cała siła najpotężniejszej Goebbelsowskiej maszyny propagandowej w historii została natychmiast uwolniona do opinii publicznej. (Patrz np. [CNN](#), [NPR](#), [CNBC](#), [The New York Times](#), [The Guardian](#), [The Atlantic](#), [Forbes](#) i inne „autorytatywne” źródła, takie jak [MFW i Grupa Banku Światowego](#), [WEF](#), [ONZ](#), [WHO](#), [CDC](#)).

Ale faza „szoku i podziwu” nie może trwać wiecznie, ani też nigdy nie zamierzano by tak było. Jej celem jest (a) sterroryzowanie docelowych mas do stanu uległości, (b) nieodwracalna destabilizacja ich społeczeństwa, tak aby można je było radykalnie „zrestrukturyzować” oraz (c) przekonujące zademonstrowanie przytłaczającej wyższości siły, więc opór staje się niewyobrażalny.

Ta taktyka szoku i podziwu (lub „szybkiej dominacji”) była stosowana przez imperia i aspirujące imperia na przestrzeni

całej historii wojskowości. Właśnie został wdrożony przez GloboCap przeciwko... cóż, przeciwko całemu światu. A teraz ta faza dobiega końca.

Kształt Fazy 2 nie jest jeszcze do końca jasny, ale można poczynić kilka logicznych założeń. Zazwyczaj jest to faza, w której zwycięska siła (w tym przypadku GloboCap) przywraca „normalność” (tj. „Nową normalność”) społeczeństwu, które właśnie zdestabilizowała i terroryzowała. Instaluje nowy, przyjazny okupacji rząd, restartuje gospodarkę, a poza tym rozpoczyna stopniowe przechodzenie od stanu wojennego do czegoś przypominającego „normalne” życie codzienne. Rozdaje batoniki dzieciom, pomoc finansową dla firm, władzę generałom i policji oraz „wolność” wstrząśniętej społeczeństwem.

Wydaje się, że jest to miejsce, w którym obecnie jesteśmy. Jak zapewne zauważyliście, korporacyjne media, przywódcy rządów i eksperci medyczni głośno o „[zakończeniu pandemii](#)” lub przynajmniej „[zakończeniu jej fazy awaryjnej](#)”. Nagle „[pewien poziom Covid jest tolerowany](#)”, „[Zero Covid jest mało prawdopodobne](#)” i tak dalej. Dzieje się to właściwie na zawołanie.

Teraz, gdy kampania szczepień jest w toku, próbują złagodzić masową paranoję i nienawiść, które podsycają od ponad roku, z pewną nadzieją i wizją pokryzysowej przyszłości.

Rządy ostrożnie łagodzą ograniczenia, upewniając się, że rozumiemy, że jeśli nie zastosujemy się do rozkazów, nie założymy naszych masek, nie zaszczepimy, to ponownie rozprawią się z nami bez litości. Chcą nas łagodnie wprowadzać w patologiczno-totalitarną przyszłość, aby czuć, że jesteśmy wyzwoleni, powracając do jakiegoś pozoru normalnego życia, aczkolwiek w nowym, bardziej przerażającym, wiecznie zagrożonym wirusami i ekstremistami świecie.

Na przykład w Niemczech, rząd postanowił „[zwrócić ludziom trochę wolności i zaufania](#)”, ale jest gotowy ponownie „mocno”

zamknąć, jeśli podejrzewa, że ludzie □□ „nie wykorzystali ich zaufania mądrze”.

Zgodnie z [planem 5-stopniowym](#) księgarnie i kwiaciarnie mogą zostać ponownie otwarte w tym tygodniu z limitem jednej osoby na dziesięć metrów kwadratowych, do dziesięciu osób może uprawiać sporty bezkontaktowe, a pięć osób z nie więcej niż dwóch gospodarstw domowych może się spotykać (a tym samym uprawiać sporty bezkontaktowe), chyba że „częstość występowania” pozytywnych testów PCR wzrośnie powyżej 100 na tysiąc, w takim przypadku wracamy do „twardej blokady”.

Dwa tygodnie później, 22 marca, jeśli „wskaźnik pozytywnego wyniku testu” spadnie poniżej 50, można wznowić spożywanie posiłków w restauracjach na świeżym powietrzu, a teatry, kina i opery mogą zostać otwarte. Jeśli jednak „wskaźnik pozytywnych wyników testów” wynosi więcej niż 50, ale mniej niż 100, posiłki na świeżym powietrzu będą dozwolone tylko na podstawie ścisłej wcześniejszej rezerwacji. (Zakłada się, że będą wędrownie oddziały zbiorów badające zapisy rezerwacji restauracji i nakazujące klientom pokazanie swoich dokumentów). W planie są dalsze warunki Kafkowskie, ale myślę, że domyślacie się co i jak.

W międzyczasie w USA, chociaż [DC pozostaje pod okupacją](#), Kapitol otoczony płotami z drutu kolczastego, [aby chronić demokrację przed wyimaginowanym wrogiem prosto z 1984 roku George’a Orwella](#), Teksas, Mississippi i kilka innych stanów, przyłączając się do otwartego buntu na Florydzie, i pozwala ludziom wyjść na jedzenie, spotykać się z rodzinami i przyjaciółmi, chodzić w miejscach publicznych bez masek medycznych, a poza tym żyć w sposób całkowicie bez paranoi.

Pomimo [oburzenia Covidiańskich Kultystów](#), rozwój ten nie jest wielkim problemem dla GloboCap, ponieważ przybrzeżne centra władzy są w pełni rozwiniętą „Nową Normalnością”, a liberałowie, którzy głównie je okupują, zmienili się w paranoidalnych, histerycznych fanatyków, którzy teraz

poświęcają znaczną ilość czasu na polowanie na rzekomych „zaprzeczających Covidowi”, „antymaseczkowców”, „odmawiających szczepionek”, „ekstremistów białej supremacji”, „teoretyków spiskowych”, „libertarian”, martwych „rasistowskich rysowników” i kogokolwiek innego którzy nie podporządkują się ich patologiczno-totalitarnej ideologii i obsesyjnie trollują ich w mediach społecznościowych lub [zgłaszają zbrodnicze myśli Policji Rzeczywistości](#).

Ta transformacja stosunkowo zamożnych, głównie liberalnych, klas średnich / wyższych i milionów bezskutecznie do tego aspirujących, w bezmyślnie podążających za „dobrymi Niemcami” (lub raczej w bezmyślnie przestrzegających porządku „nowych normalów”) również nastąpiła, w Europie Zachodniej i gdzie indziej w całym globalnym imperium kapitalistycznym, i był jednym z głównych celów GloboCap podczas pierwszej fazy wdrażania „Nowej Normalności”. Ta transformacja trwa już od dłuższego czasu, mniej dramatycznie i bez wirusa. Będzie kontynuowana, gdy ten wirus zniknie.

„Nowa normalność” to nie tylko wirus. „Nowa normalność” nigdy nie dotyczyła tylko wirusa. Nie potrzebujesz nowej „normalności” z powodu wirusa. Potrzebujesz nowej „normalności”, kiedy twoja obecna „normalność” przeżyje swoją użyteczność dla rządzących, którymi w naszym przypadku są globalne kapitalistyczne klasy rządzące.

W zasadzie przeżywamy jedną z tych historyczne przemian struktury władzy politycznej, których zwykle nie rozpoznajemy, dopóki nie nastąpią... nie tylko „zmiana warty”, przemiana *natury* władzy, sposobu jej sprawowania, przekonań, na których się ona opiera oraz „rzeczywistość” stworzona przez te przekonania.

Ta transformacja rozpoczęła się wraz z końcem zimnej wojny, kiedy globalny kapitalizm stał się pierwszym w historii systemem ideologicznym o globalnej hegemonii. Wprowadzenie „Nowej Normalności” jest częścią tej transformacji, a nie jej

całością, natomiast jest istotnym etapem. Przechodzimy od ideologicznej „rzeczywistości” do postideologicznej, patologicznej „rzeczywistości”... „rzeczywistości”, w której jakiegokolwiek odchylenie od oficjalnej ideologii (tj. „Normalność”) nie jest już politycznym wyzwaniem ani zagrożeniem, ale „chorobą” lub „zaburzeniem psychiatrycznym”.

System globalnie hegemoniczny (np. Globalny kapitalizm) nie ma wrogów zewnętrznych, ponieważ nie ma terytorium „poza” systemem. Jego jedyni wrogowie są w systemie, a zatem z definicji są to powstańcy, zwani także „terrorystami” i „ekstremistami”.

Oczywiście terminy te są całkowicie bez znaczenia. Są czysto strategiczne, stosowane przeciwko każdemu, kto odbiega od oficjalnej ideologii GloboCap... która, jeśli się zastanawiasz, nazywa się „normalnością” (lub, w naszym przypadku, obecnie „nową normalnością”)... to nowy rodzaj „terrorystów”, nienawidzą nas nie tylko za naszą wolność... oni nienawidzą nas, ponieważ nienawidzą „rzeczywistości”.

Nie są już naszymi przeciwnikami politycznymi ani ideologicznymi... cierpią na zaburzenia psychiatryczne. Nie trzeba ich już dłużej słuchać ani się z nimi kłucić... muszą być „traktowani”, „reedukowani” i „przeprogramowywani”, dopóki nie zaakceptują „Rzeczywistości”.

W miarę przechodzenia z fazy 1 do fazy 2 „nowej normalności” patologizacja politycznego sprzeciwu będzie postępować i nasilać się, zarówno jawnie, jak i subtelnie. GloboCap i korporacyjne media będą nadal ostrzegać przed nieuchronnymi „atakami na demokrację” wyimaginowanych „krajowych terrorystów”, a także starych „zagranicznych terrorystów”. Będą również nadal ostrzegać przed nieuchronnymi zagrożeniami ze strony egzotycznych wirusów i „odmian” egzotycznych wirusów oraz trwałych „warunków” powodowanych

przez wirusy i innych zagrożeń dla naszych płynów ustrojowych.

Przede wszystkim będą nadal ostrzegać przed niebezpieczeństwem połknięcia „dezinformacji”, „teorii spiskowych” lub wszelkich innych niezwyfikowanych, nieautoryzowanych i niepotwierdzonych faktów i treści. Dokładnie zdiagnozują źródła tych treści i wyczerpująco wyjaśnią patologiczne stany, na które te źródła będą wyraźnie cierpieć. Zbadają różnorodne terapie i kuracje oraz zalecą środki profilaktyczne przed potencjalnym narażeniem na te źródła.

Te wielorakie „zagrożenia dla demokracji” (tj. „Terrorysty”, „wirusy”, „dezinformacja”, „rasizm”, „seksizm”, „homofobia”, „transfobia”, „sceptycyzm wobec systemu wyborczego”, „biała supremacja”, „nadużywanie zaimków z premedytacją”, „opozycyjno-buntownicze-niemowlęta-bezmaseczkowe”, „wahanie się przed szczepionką”, „religia” i tak dalej) połączą się w jednego wroga podobnego do Goldsteina, którego dzieci „Nowej Normalności” będą uwarunkowane, aby odruchowo nienawidzą i boją się, chcą uciszyć i poddać kwarantannie „normalne” społeczeństwo lub „wyleczyć” ich „chorobę” za pomocą nakazanych przez rząd, „bezpiecznych i skutecznych” terapii farmaceutycznych.

Ale cokolwiek... Nie martwiłbym się o to. Prawdopodobnie jestem tylko paranoicznym „teoretykiem spiskowym”, „foliarzem”, który szerzy „niezwyfikowaną dezinformację”.